

# Skutki „pandemii”

21 marca 2020

Próbując obiektywnie spojrzeć na sytuację nie można pominąć efektu jaki przyniesie sprawa z ogłoszoną w Polsce epidemią.

Przede wszystkim – jestem zdania, że jest to hucpa spreparowana na skalę światową, a zatem z jakimś określonym celem i to celem świadomie wyznaczonym. Bo czy faktycznie podjęte środki są adekwatne do zaistniałej sytuacji?

Zastanawia to polskie „wychodzenie przed szereg” z działaniami, które mają ograniczać napływ wirusa do kraju, a także jego rozprzestrzenianie się. Drakońskie zasady kwarantanny, z karami (zaczyna być mowa o więzieniu) na poziomie przekraczającym roczne dochody – to już terroryzowanie społeczeństwa. Owszem, można też mówić o totalnym ogłupieniu jakie dotknęło ludzi, bezmyślności i ośpieniu. Do tego brak alternatywnych ośrodków informacji i elit mogących pokierować społeczeństwem. Wszystko to jest już bardzo groźne dla dalszego istnienia, bo zaczyna się „efekt stadny”, gdzie inteligencja tłumu dorównuje najgłupszemu ze zbiorowości.

Rząd nie tyle dba o społeczeństwo, co organizuje akcję totalnego sterowania.

W niedawnej notce z 16.03 opisywałem niemieckie eksperymenty czasu wojny, kiedy to grupę więźniów przetrzymywanych w skrajnie rygorystycznych obozach, przeniesiono do obozu o łagodnym rygorze i znośnymi warunkami, z wskazaniem konieczności współpracy, co miało warunkować utrzymanie tych lepszych warunków. W dalszym etapie sukcesywnie pogarszano warunki badając granice przy jakich współpraca i samokontrola więźniów będzie jeszcze miała miejsce. Okazało się, że ta współpraca trwała nawet wtedy, gdy warunki były znacznie gorsze niż w najgorszym z wcześniejszych obozów.

Czy nie mamy obecnie z podobną sytuacją na skalę międzynarodową?

Dzięki transferom socjalnym, ale w miarę dobrym zarządzaniu poprawiła się jakość życia, a tym samym zaufanie do władz. I teraz następuje krach: pytanie – do jakich granic będzie istniała współpraca społeczeństwa z władzami? Widać, że już nie da się utrzymać dotychczasowego standardu życia. Prawdopodobnie musi nastąpić reglamentacja żywności i wielu innych dóbr. Do tego dochodzą ograniczenia w przemieszczaniu, a nakaz kwarantanny prawdopodobnie zamieni się w „strefy czasowego pobytu”, czyli będą to obozy koncentracyjne. Mało tego – tych obostrzeń będą pilnowali obywatele kontrolując się wzajemnie – rzekomo dla własnego dobra. Dalsze kroki można rozważyć – przecież w „strefie czasowego pobytu” może nie być możliwości ładowania baterii telefonów i tym samym nastąpi zablokowanie przepływu informacji. Inne kroki można sobie wyobrazić.

Wszystko to może być (jest?) świadomym zamierzeniem. Cel końcowy można sobie dopisać.

I teraz należy odpowiedzieć na jedno pytanie: czy poczynania obecnych władz mają na celu zachowanie Narodu Polskiego w jak najlepszych warunkach przetrwania, czy też prowadzą do pełnego unicestwienia?

To, że taki może być zamierzony efekt podjętych działań – jest nad wyraz oczywiste. Czy potrafimy zachować narodową godność w obliczu zmian i czy władze w tym zamierzają pomóc ulegając (w jakim zakresie) wpływom zewnętrznym? Bo to, że świat istotnie się zmieni i to w sposób niewyobrażalny – to chyba zaczyna być oczywistym. I na pewno nie ma już powrotu do stanu przeszłego – jedynie skutki obecnych działań jeszcze nie są odczuwalne. Ludzie myślący powinni zająć się tym, co najważniejsze – w miarę możliwości, póki to możliwe, przygotować się do uzupełniającej (na razie) produkcji żywności na własne potrzeby. Bo braki zaczną się ujawniać, ale zmiany potrwać

kilka lat – jest więc trochę czasu na przygotowania.

Autorstwo: Krzysztof J. Wojtas

Źródło: [NEon24.pl](http://NEon24.pl)